DZIENNIK POLSKI

Nr. 374. Czwartek, dnia 11. VI. 1942 r. Rok III.

KOMUNIKATY WOJENNE.

Front zachodni. Silne formacje RAF-u z udziałem polskich dywizjonów, bambardowały Zagłębie Ruhry. Równie silny nalot wykonano na doki w Dieppe oraz lotniska w Belgii, Holandii i Francji, gdzie niszczono ponadto linie kolejowe. Koło Holandii zatopiono niem. statek. Nie wróciło 18 bombowców. W dzień kontynuowano naloty na półn. Francję i obszar kanału La Manche.

Front wschodni. Mimo 6-dniowych zaciekłych ataków na Sebastopol Niemcy nie zdołali nigdzie naruszyć linii obronnych twierdzy. Załoga ros. odpiera ataki, a kontratakując poprawiła nawet swe pozycje. Nurkowce niem. bombardują pozycje sow. bez przerwy, obrona w ciągu 5 dni zestrzeliła 116 niem. maszyn. Na połud. odcinku frontu, między Leningradem a wyżyną Wałdajską, niem. piechota wsparta czołgami dokonała ataków na większą skalę, odpartych z ciężkimi stratami dla Niemców. Gwałtowne walki toczą się również pod Wołchowem i nad jez. Ilmen. Moskwa doniosła, że większa jednostka armii słowackiej przeszła na stronę sowiecką.

Front afrykański. W Libii franc. załoga Bir Hakeim odparła wczoraj z pomocą wojsk ang. największy z dotychczasowych niem. ataków. Rommel rzuca bez przerwy do walki na tym odcinku masy piechoty i czołgów, wspartych artylerią i eskadrami nurkowców. Na terenie walk w przerwie w ang. polach minowych, walki ustały. Rommel wyczekuje na wynik bitwy o Bir Hakeim. Ang. kolumna wypadowa zaatakowała niem. transporty, złożone z kilku tysięcy samochodów. Artyleria przez pół godziny ostrzeliwała niem. kolumny. Pustynia usiana została rozbitemi i płonącemi szczątkami niem. taboru. Lotnictwo ang. zbombardowało Heraklcion na Krecie. Ang. łódź podwodna zatopiła włoski kontrtorpedowiec 1.600 ton i 4 transportowce.

Front dalekiego wschodu. W Birmie zbombardowano jap. bazy w Lashio. Alianci dokonali wielkiego nalotu na wyspy Lech i Salomona. Zniszczono 13 jap. samolotów, kosztem dwu własnych i wywołano wielkie pożary na lotniskach. Atak jap. na półn. Mongolię trwa, ma on na celu przecięcie połączenia Chin z Rosją. Do Chin przybyły wielkie ang.-amer. posiłki lotnicze. Tokio dopiero wczoraj podało do wiadomości o bitwie pod Midway, przyznając się do straty jednego lotniskowca i 35 samolotów oraz uszkodzenia drugiego lotniskowca i krążownika. Komunikat ten uważa tę bitwe jako wydarzenie drugorzędne, stawiając na pierwszy plan nalot na Duth Harbour na Aleutach, jest to najlepszym dowodem poniesionej przez Japonię klęski.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

P o l s k a. Premier gen. Sikorski, wygłosił we wtorek mowę radiową, przedstawiając w niej falę niem. terroru, rozpoczętą ze znowioną siłą na ziemiach polskich. Masowe rozstrzeliwania, wysyłka do obozów koncetracyjnych, konfiskata mienia, wysiedlania, wygładzanie narodu, niszczenie polskiej kultury, wszystko to trwające od 3-ch prawie lat, spotęgowało się obecnie do szczytu. Choć stan ten jest znany światu, rząd polski zdecydował się ponownie zwrócić uwagę sprzymierzonych na te fakta. Ostatnie masowe aresztowania w Warszawie, Krakowie i innych miastach, wywiezienie profesorów uniwersytetu lwowskiego, gdzie ślad po nich zaginął, aresztowanie arcyb. Jałbrzykowskiego wraz z kapitułą, stawianie szubienic w miastach śląskich i publiczne egzekucje, wcielanie siłą Polaków do armii niem. wbrew międzynarodowym konwencjom, dążą do zniszczenia narodu polskiego i opanowania ziem zagrabionych. Strach przed narodem polskim, przed odwetem, spowodawał wysłanie specjalnych prelegentów, tłumaczących napływowym Niemcom, że obowiazkiem ich jest współdziałanie z wojskiem, bowiem wojna zbliża się ku końcowi i jej rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższym czasie. Dlatego ludność niem. musi działać własnymi siłami i stać na straży tyłów niem. armii, by rok 1918 się nie powtórzył. Wojna jest dziś walką o samoistnienie niem. narodu. — Wszystkie te fakta, jak również rzezie ludności żydowskiej, skazanej na zagładę, podał rząd polski do wiadomości aliantów, bowiem sprawcy tych zbrodni muszą być ukarani. Zasada ta musi się stać specjalną wytyczną wojennej polityki. Premier składając hołd ofiarom teroru, apelował o zachowanie dotychczasowej niezłomności. — Rządy polski i czechosłowacki ogłosiły wspólny komunikat, w którym podkreślily, że jedynym celem polityki zagranicznej obu narodów jest konfederacja Polski i Czechosłowacji. Dla przyspieszenia prac przygotowawczych, powołano do życia komitet koordynacyjny obu rządów z poleceniem zwołania komisyj: wojskowej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej.

S t a n y Z j e d n o c z o n e. Cordell Hull przedłożył rządom polskiemu, belgijskiemu i greckiemu projekt układu, przewidującego oddanie wzgl. wydzierżawienie broni. Prez. Roosevelt zaproponował kongresowi udzielenie dodatkowego kredytu na wojnę w wys. 39·4 miliarda dolarów, w tym 11·04 miliarda na lotnictwo. Ogólna suma wydatków wojennych USA wzrośnie do 220 miliardów dolarów. Wynosi to sumę równą narodowemu dochodowi Niemiec za 8 lat. — W myśl oświadczenia złożonego przez Roosevelta i Churchilla, ustanowiona zostanie Rada dla połączenia wspólnej produkcji i zasobów obu państw. Rada zajmie się również zaopatrywaniem aliantów i transportami na wszystkie fronty. Na czele Rady stoją ministrowie produkcji wojennej, ang. Lytfleton i amer. Nelson.

N i e m c y. Szwedzi powracający z Niemiec opowiadają, że w różnych miastach niem. doszło do starć między SS-manami a żołnierzami. W Berlinie rozplakatowano nazwiska 7 osób straconych za zdradę stanu. Szwedzcy korespondenci z Berlina podają, że liczba egzekucyj w Niemczech wynosi 10 osób dziennie i potroiła się od przemówienia Hitlera w dniu 26. IV. br. Moskiewski korespondent „Times'a" pisze, że niepewność czy ofenzywa Rommela się uda, powstrzymuje Hitlera od operacji na froncie wschodnim. Pozatym Hitler musi reorganizować armię po świetnym natarciu Tymoszenki, które pokrzyżowało plan ofenzywy na Kaukaz.

F r a n c j a. Tajny kongres wszystkich socjalistów francuskich, odbyty w Paryżu, uchwalił manifest z 8-miu punktów, w których franc. socjaliści zobowiązują się popierać każdy rząd utworzony we Francji przez gen. de Gaullea. Niemcy fortyfikują wybrzeże franc. na głębokości 40 km., drugą linię nad dopływami Loary i trzecią wzdłuż Mozy.

W ROCZNICĘ.

Zbliża się rocznica, kiedy dwaj zaprzysiężeni „przyjaciele" skoczyli sobie do gardła, kiedy rozjaśniło się nasze oblicze a zmora długiej niewoli przestała ciążyć na naszym życiu. Rok zaledwie — a jakże wiele zmieniło się od tego czasu. I choć walki trwają jeszcze, choć dalej dymią lufy armatnie a śmierć zbiera straszliwie plony, losy tego gigantycznego mordu są już niemal przesądzone, w pozytywnym dla nas sensie. Rok zmagań na śmierć i życie tych, co chcieli Polskę na długo wymazać z karty Euroby. Obie strony dążą nadal do definitywnego rozstrzygnięcia i użyją do tego maksimum sił rozporządzalnych. A pamiętajmy, że front długości ponad 2.500 km. a ponad 100 km. głębokości, pochłania milionowe armie i zawrotne ilości sprzętu wojennego, i że niema co oczekiwać błyskawicznych pochodów. Molochowi tej straszliwej rzezi wszystko za mało. Więc pchają jedni i drudzy co mają najlepsze, rzucają w bezdenną otchłań całe bogactwo ludzi i swego dorobku. Postępuje na naszych oczach wyniszczenie nieznane dotąd w dziejach ludzkości.

Hitler przypomina dziś zgranego bankruta, rzucającego swej ongiś wielkiej fortuny — va banque! Za każdą cenę pragnie sforsować Kaukaz, zabije miliony istnień, by zatknąć na Kremlu swastykę! „Jeszcze takie dwa zwycięstwa jak pod Charkowem — powiedział pewien wyższy oficer niem. — a Niemcy będą gotowe". —

Tymczasem cele Sowietów są inne. Nie o zyski terenowe narazie idzie, lecz o najintenzywniejsze niszczenie sił wroga i zmuszeniu go do użycia największych rezerw i sprzętu. Rosja czeka na gotowość swoich milionowych armii rezerwowych, na front zachodni, na większe rozprężenie w Niemczech, Włoszech, krajach podbitych, czyli na front wewnętrzny. Pewnem jest, że walki na wschodzie będą miały jeszcze charakter zażarty i krwawy. A nas dalej interesować będą nie zdobycze terenowe, ale straty w ludziach i sprzęcie, bo to zbliża chwilę naszej wolności. Dlatego musimy stale pamiętać, że im większe są straty niemieckie, tym więcej propaganda niem. musi wyolbrzymiać straty przeciwnika. To dla nas jasne. Mieliśmy dość czasu by poznać sztuczki propagandy niemieckiej. Totalizm na kłamstwie stoi, musi tumanić masy, musi je trzymać w stalowych karbach teroru, bo inaczej cały system nie wytrzymałby prób i runąłby nie doczekawszy naturalnej śmierci.

Można ostatecznie i w obozie Aliantów dopatrywać się chwytów propagandy, ale tam w grę wchodzi taktyka a nie oszustwo. Tam rząd demokratyczny może sobie pozwolić na podawania prawdy o własnych stratach, bo ma nad sobą nie „mit o wodzu" ale parlament i naród. Słusznie onegdaj zapytywał Londyn mówiąc do narodu niemieckiego: — „Dlaczego to gdy w r. 1940 Niemcy bombardowali Londyn, po każdym nalocie zjawiał się natychmiast wśród mieszkańców — król, lustrował szkody, pocieszał ofiary, niósł ciepłe słowo i otuchę. Dlaczego to po bombardowaniu Lubeki czy Kolonii nie czynił tego „uwielbiany" Führer? Czy ochrona i pancerze nie są już dość pewną gwarancją bezpieczeństwa przed „miłością" narodu? I może w tych zapytaniach kryje się cały głęboki sens tego o co dziś walczy cały świat.

Ale powróćmy do frontu na wschodzie. Być może, że Hitler w ostateczności starał się będzie jeszcze nakłonić Japonię do zaczepienia Rosji na Syberii. Czy Japonia na to pójdzie? Byłoby to niezwykle ryzykowne ze strony Japonii i mogłoby się okazać fatalne wskutkach, zwłaszcza w momencie potężnego uderzenia sprzymierzonych. Ale u totalistów nawet największe szaleństwo jest możliwe.

Być może, że Hitler użyje gazów — jako ostatniego atutu. Cóż go tedy dotąd powstrzymuje? Gazy są wtedy groźne, gdy ma się do czynienia z gęstymi skupiskami ludzi i to w terenie nieprzewiewnym. Tymczasem nowoczesna wojna, a zwłaszcza na wschodzie, to olbrzymie tereny o rzadkim rozmieszczeniu żołnierza, to ruchoma a nie pozycyjna akcja, klimat gdzie stale wieją wiatry wschodnie — a więc łatwo wreszcie może się powtórzyć historia z pod Ypern! Hitler wie, że odpowiedzią Angli na wojnę gazową byłoby masowe — bo tysiącami samolotów — gazowanie miast niemieckich o wielkiem zagęszczeniu ludnościowym.

Tak zwany drugi front na zachodzie, — jako czynnik odciążający Rosję, znajduje się już w stadium pełnych przygotowań. Musimy zrozumieć, że przygotowania te muszą być potężne i precezyjne. Trzeba opracować do najdrobniejszych szczegółów plan desantów, działań na morzu, lądzie i w powietrzu, współdziałanie z akcją krajów okupowanych. Trzeba przygotować armię wojskową i cywilną nie tylko do uderzenia ale i do prowadzenia akcji stopniowego zdobywania i oczyszczania Euroby, aż do pełnego zwycięstwa.

Ale tak jak drugi front ma przynieść odciążenie dla wschodu, tak i niszczenie sił niem. na wschodzie ułatwia i przyspiesza ofenzywę na zachodzie. Nie obliczajmy zatem rozpoczęcia ofenzywy angielskiej na tygodnie, bo to byłyby rachuby nieco przedwczesne, ale łączmy ją z akcją na wschodzie a wówczas otrzymamy obraz bliższy rzeczywistości.

A nadewszystko pamiętajmy, że każda wiadomość o bitwie na wschodzie — bez względu na jej wynik, jest dla nas wiadomością radosną, bo oznajmia zbliżanie się klęski naszego śmiertelnego wroga tj. Niemiec. Tylko tak przygotowani i w tym duchu nastawieni słuchajmy i czytajmy propagandę niemiecką, a wówczas nie będzie ona szkodliwa dla naszego życia. —

— (Z teki Oświęcimiaka) —

Z E W

Hej bracia, czy słyszycie?
W powietrzu skrzydeł szum...
Husarskich tętent koni
Za broń! Za broń! Do broni!

Zdala na białym koniu
Któż to? Przyłbica twarz mu słoni
To rycerz Tatr, dziś z grobu wstał
Za broń! Za broń! Do broni!

Każdemu z nas gra w piersiach
Róg złoty. Bóg obroni.
Za łzy i krzywdy, ból i zło
Za broń! Za broń! Do broni!

Nad nami przodków wielkich duch
Znak Orła i Pogoni
Pamięć Grunwaldu w sercach grzmi:
Za broń! Za broń! Do broni!

Za tyle lat okrutnej doli
Do Boga prawdy pieśń wionęła
Katom dziś odpowiedź zanoszę
Że „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Wiktor.

Kandydaci na szubienice!

Tak zwani polscy policjanci; przodownicy Kuska i Dziedziak, tudzież plut. Duchoń w czasie śledztwa w Dyr. Polskiej Policji w Krakowie, tak bili niejakiego Michała Grochota, że ten pod razami — wyzionął ducha. Kapitan niem. policji Schubert, dowiedziawszy się o tym, polecił wypłacić im po 300 zł, nagrody i oświadczył, że „jest mu miło współpracować z tak dzielnymi policjantami".

W niedługim czasie po tym, plut. Duchoń, dał się jeszcze raz poznać w czasie masakry Żydów w ghecie krakowskim, gdzie współdziałając z Niemcami zabił Żyda. — Bez komentarzy!

Na fundusz prasowy złożyli: Józek 10, Oset 15, B. 10, Bezimiennie 20, Wład 50, Jawo 10, Podkowa 20, Viktoria 25, Pius 5, Od Niemców 25, WS 50.

Sprostowanie: zamiast Sa. 50 - WS. 50. zamiast Sosna 10 - Sarna 10.